

## Uczniowie Cieszkowianki otrzymali stypendia



Stypendyści oraz nagrodzeni przez Burmistrza nauczyciele SP2

A. Galińska

Dnia 13 października 2014 r. odbyło się wręczenie tytułów Stypendysty Miasta Luboń. Wśród nominowanych osób było trzech uczniów *Cieszkowianki*. Na początku mowę wygłosił Burmistrz Miasta p. Dariusz Szmyt. Wręczono dyplomy i kwiaty. Nagrody odebrali również nauczyciele.

**JULIA JANKOWIAK:**

Bardzo mi się podobało i mam nadzieję, że w obecnym roku szkolnym ponownie zapracuję na stypendium. Będę się bardzo starać.

**KACPER SOMMERFELD:**

Bardzo ucieszyłem

się z wiadomości o otrzymaniu tytułu Stypendysty Miasta Luboń. Jestem dumny z tego wyróżnienia. Cieszę się, że za mój wysiłek i trud otrzymałem taką nagrodę. Mobilizuje mnie to do dalszych sukcesów i lepszego trenowania. Gra w piłkę w KKS Lech Poznań jest dla mnie wielkim sukcesem.

Jestem zadowolony z tego, że mogłem dać moim rodzicom oraz nauczycielom i trenerom dużo radości i satysfakcji.

**ANDRZEJ GAUZA:**

Rada Miasta Lubonia wręczyła mi i innym uczniom stypendium za rok szkolny 2013/2014. Odbyła się

miła uroczystość, podczas której otrzymaliśmy dyplomy i kwiaty. Było to ukoronowanie mojej sześcioletniej nauki w Szkole Podstawowej nr 2 w Luboniu. Pragnę podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do mojego sukcesu.

## „W szkole najbardziej lubię uśmiechniętych uczniów” – wywiad z panią dyrektorką Lidą Kalwińską

### Jakie ma Pani pasje, hobby?

Bardzo lubię wycieczki rowerowe, pływanie, narty biegowe, czytanie książek, spacerowanie z psem. W wolnych chwilach rozwiązuję SUDOKU. Zbieram też Anioły.

### Co lubi Pani w naszej szkole?

W szkole najbardziej lubię uśmiechniętych uczniów, takich, którzy życzą mi dobrego dnia mówiąc z uśmiechem „dzień dobry”. Lubię gwar szkolnych korytarzy natomiast przeszkadza mi nadmierny hałas.

### Czy lubi Pani swoją pracę?

Lubię uczyć innych, cieszę się, gdy mogę coś dobrego zrobić dla innych oraz odczuwam zadowolenie, gdy uczniowie wychodzą uśmiechnięci ze szkoły. Lubię moją pracę, dlatego też wykonuję ją od 1982 roku.

### Jak Pani czuje się na stanowisku dyrektorki?

Stanowisko dyrektorki takiej dużej szkoły to dla mnie spore wyzwanie. To trudne i bardzo odpowiedzialne stanowisko. Staram się zadbać, by każdy uczeń czuł się w szkole bezpiecznie. Szkoła to także duże przedsiębiorstwo gromadzące społeczność w różnym wieku i o różnych też potrzebach.

### Jak to jest być dyrektorką SP2?

Nie wiem jeszcze jak to jest być dyrektorką SP2. Dwa miesiące to zbyt krótki czas, żeby coś podsumowywać. Uczę się swojej nowej funkcji, poznaję zadania, które są z tym stanowiskiem związane.



Pani dyrektor Lidia Kalwińska Galeria SP2

Wywiad przeprowadziły: Zuzanna Kubiak i Alicja Nowicka, kl. 5c

## Sukcesy sportowe uczniów Cieszkowianki

W czwartek 9 października odbyły się nad Wartą biegi przełajowe lubońskich podstawówek. Były 2 grupy: chłopcy i dziewczynki. Najpierw biegły dziewczynki z 5-tej klasy, a później chłopcy i tak samo z klasami 6-tymi. Z klas 5-tych: 1 miejsce zajęła Julia Napierała z klasy 5c. Z klas 6-tych: 1 miejsce - Maja Samorek. Wszyscy uczestnicy zakwalifikowali się na Mistrzostwa Powiatu na poznańskiej Malcie.

Najlepsze wyniki naszych uczniów:

### Dziewczęta:

I m - Maja Samorek VIa  
IV m – Jagoda Urbaniak VIc  
I m – Julia Napierała V c  
III m – Gabryś Matuszczak Ve

### Chłopcy:

III m - Szymon Kordziński VI c  
V m - Jacek Lewicki VI a  
II m - Bartosz Nowak IV  
VI m - Jakub Biernacki V

Zuzanna Kubiak, kl. 5c

## Dlaczego zbieraliśmy w Cieszkowiance szczoteczki do zębów - rozmowa z Justyną Janiec-Palczewską



Justyna Janiec-Palczewska - koordynator akcji z autorką wywiadu Dominką Galińską

A. Galińska

### Czy udało się zbierać dużo szczoteczek?

Szczoteczek mamy bardzo dużo. Wysłaliśmy już do Kamerunu sześć dużych paczek. Nadal ludzie nam je przynoszą, np. dostaliśmy pudełko, na którym było napisane: Szczoteczka zamiast cukiereczka. Przynieśli je chłopcy, którzy zrobili taką akcję w szkole. Zamiast cukierków dostali na dzień chłopca szczoteczki. Dostarczymy oczywiście to wszystko do kameruńskich dzieci. Jeszcze mamy pasty i szczoteczki, które dotarły z waszej szkoły i one się bardzo, bardzo przydadzą. Też dopilnujemy, żeby dotarły do dzieci w Kamerunie.

### Co będzie dalej działo się w Kamerunie ze szczotkami?

Dojadą one do Kamerunu w bagażu naszego dentysty albo dotrą drogą morską. Na miejscu zostaną rozpakowane przez siostry zakonne. One razem z naszym dentystą wybiorą się do szkół. Dentysta ma dużą, pokazową szczotkę i dużą szczękę. Najpierw pokazuje jak myć zęby. Dzieci patrzą z reguły dziwnie, bo nie wszystkie wiedzą o czymś takim jak mycie zębów, a potem powtarzają ruchy jakie zobaczyły. Dla nich to wspaniała zabawa. Prawdziwa radość wybucha, gdy okazuje się, że dostają własne szczoteczki i będą mogły szczotkować zęby naprawdę. Bardzo często zdarza się, że niektóre maluchy od razu zjadają pastę, bo dla nich to nowy, nieznanый smak. Dentysta już był w Kamerunie i po powrocie opowiadał, że kiedy znalazł się wśród Pigmejów, oni przynieśli z buszu taki owoc, który pachniał i smakował jak guma do żucia Donald.

### Czy chłopcy dostają chłopięce szczotki, a dziewczynki dziewczęce?

Nad tym zaczęłam się dziś zastanawiać jak ty powiedziałaś mi, że przywoziłaś szczoteczki dla chłopców i dla dziewczynek, i że jest między nimi różnica. Nigdy się nie przypatrywałam na zdjęciach, ale gdy przyjedzie do nas dentysta, a przyjeżdża co wtorek, to go zapytam o to i poproszę, żeby twoje szczoteczki były rozdane wg tego klucza chłopcy – chłopięce, a dziewczęta – dziewczęce.

## Inspirujące spotkania

### Spotkanie z pisarką

Mam wielką przyjemność opowiedzieć Wam o pewnym spotkaniu z pisarką Lidią Miś Nowak, które miało miejsce 13 czerwca 2014 roku, w Bibliotece Miejskiej w Luboniu.

Lidia Miś jest osobą sympatyczną, często się uśmiecha, mówi miłym głosem i wierzy, że nawet czarownice są dobrymi ludźmi. Autorka ma miłą, spokojną i wesołą twarz oraz ciemnobrązowe włosy. Podczas spotkania dużo mówiła o swoich książkach i o tym jak one powstały, a także skąd czerpała pomysły na stworzenie ich bohaterów. Przykładowo Asia - główna postać bajki pt. „Odwiedzając czarownice” wzorowana jest na córce Pani Lidii.

Dziewczynka czytając książkę pt. „Odwiedzając czarownice” w pewnym momencie wpadła do krainy czarownic. Aby wrócić do domu musiała odwiedzić wszystkie czarownice. Każdej z nich Asia w pewien sposób pomogła. W zamian za to kobiety dawały jej podarunek, który ofiarowywała następnej czarownicy. Dzięki temu czarownice – siostry zrozumiały, że są sobie nawzajem potrzebne i znów zamieszkały razem w zamku. Do domu Asia wróciła bez podarunków, ponieważ wszystkie rozdała potrzebującym wiedźmom. Gdy obudziła się rano, myślała, że to był tylko sen po przeczytaniu lektury. Pisarka zachęciła mnie do sięgnięcia po swoją książkę, czytając nam wybrane fragmenty utworu. Pani Lidia, gdy opowiadała o książce pt. „W pewnym teatrze lalek” poprosiła na scenę tyle osób, ilu aktorów grało w teatrze lalek. Mali słuchacze mogli poczuć się jak aktorzy w prawdziwym teatrze! Kolejną książką, o której wspomniała nam pisarka były „Opowieści biblijne Dziadzia Józefa”. W lekturze zawarte są przygody dzieci, uzupełnione fragmentami Biblii opowiedzianymi przez ich dziadka.

Na spotkanie z panią Lidią przyszły głównie dzieci z zerówki. Młodsze dzieci siedziały na kolanach swoich mam, a starsi na poduszkach, na podłodze. Wszyscy uważnie słuchali Pani Lidii Miś i zadawali pytania. Na koniec gość spotkania rozdał autografy uczestnikom i na pamiątkę wręczył zakładki do książek, które można powiesić na klamce drzwi od pokoju, podczas czytania fascynującej lektury, aby nikt z domowników nam w tym czasie nie przeszkadzał.

Uważam, że warto było pójść do biblioteki na spotkanie z pisarką. Kiedy się z nią spotkałam, postanowiłam sobie, że będę pisać książki, opowiadania, wiersze, artykuły do gazetki i że będę - tak jak ona - pisarką. Zechciałam także zaraz pójść na parter biblioteki i wypożyczyć książki. W domu natychmiast poszłam przeczytać „Odwiedzając czarownice”, a kilka dni potem zaczęłam „W pewnym teatrze lalek” - nie przestałam czytać, dopóki nie skończyłam całej książki – tak mi się spodobała!

Chciałabym polecić Wam wszystkim te książki, gdyż nie można oderwać się od ich lektury, kiedy np. czytałam „Odwiedzając czarownice” wpadłam do ich krainy... A gdy czytałam „W pewnym teatrze lalek”, stałam się jedną z kukielek.

Marta Przybysz, kl. 4b

## Recenzja książki pt. *Tabi uczy się czarów*



Książka pt. *Tabi uczy się czarów*, o której piszę, pochodzi z serii Animal magic i jest to pierwsza z siedmiu części. Autorką całej serii jest Holly Webb. Mieszka ona w Anglii z mężem, trzema synami i ma w domu koty. Książki Holly Webb są o zwierzętach, do których pomysły czerpie z własnego życia wśród nich.

Główną bohaterką książki *Tabi uczy się czarów* jest kilkunastoletnia dziewczynka Lotka, która przyjechała do swojego wujka do małego miasteczka w Anglii. Wysłała ją tam mama, która wyjechała do pracy do Paryża. Lotka odkryła, że zoologiczny sklep wujka jest zaczarowany, a zwierzęta mówią ludzkim głosem. Kiedy pewnego razu główna bohaterka była na spacerze z psem - Sonią znalazła bezdomnego kotka, którego straszły złe dziewczyny z sąsiedztwa. Ten kotek to właśnie Tabi. Czy on też nauczy się czarów? Czary w książce mają dobrą moc. Lotka odkryła, że ją i Sonię łączy magiczna więź i dzięki temu udało się też dziewczynce przekonać co tak naprawdę czuje do niej jej mama.

Tematyka książki Holly Webb była bardzo ciekawa – o zwierzętach i magii, dzięki której można zrobić coś dobrego. Cały czas coś się działo. Było bardzo dużo pomysłów związanych z tym co robią i jak się zachowują różne zwierzęta w sklepie zoologicznym.

Choć tekst był miejscami trochę trudny i niestety nie było żadnych obrazków, to ogólnie książka mi się podobała.

Dominika Galińska, kl. 3c